

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Prawo do ziemi

Latem, gdy tylu mieszkańców miast emigruje na wieś dzielić się z mieszkańcami wsi słońcem i powietrzem, następuje w większym stopniu niż w innych częściach roku owo b. pożądane zbliżenie mieszczuchów i wieśniaków.

Właśnie dlatego lato jest najbardziej odpowiednim czasem dla poruszania tych spraw wiejskich, które obchodzą nie tylko mieszkańców wsi i nie tylko rolników.

Produkcja rolnicza, fakt posiadania na własność ziemi — żywicieli, a więc ustrój rolny i z punktu widzenia czysto gospodarczego i społeczne go obchodzą cały naród. Dla nikogo nie może być zupełnie obojętne, czy najlichniesza warstwa narodu, nasi żywiele i ci którzy z nami latem gościnnie dzielą się wiejskim słońcem i powietrzem, mają na codzień również i w ciągu dnia zimowego i w czasie roztopów wiosennych zapewnione źródło utrzymania, zaspokojenie niezbędnych potrzeb.

Mieszkańce miasta zwykle rozumie szablonowo. Są biedni i są bogaci. Są tacy, którzy nie mogą się żywić z małego kawałka posiadanej gruntu i tacy którzy by w ciągu całego życia nie potrafili spożyć pło-dów, jakie ich ziemia wydaje w ciągu jednego tylko roku.

Usunąć rażące kontrasty, dokonać „sprawiedliwego” podziału i rzecz skończona. — Tak brzmią recepty przeważającej większości ludzi nie

umiejących odróżnić owsa od jęczmie-nia.

Inaczej rzecz wygląda już z punktu widzenia gospodarczego. Tam się mówi o optymalnym obszarze gospodarstwa rolnego pod kątem widzenia jego wydajności produkcyjnej, o racjonalnym użytkowaniu powierzchni gruntów, zależnie od tego, do czego one się najbardziej nadają, o niepodzielności gospodarstw itd.

Ale jest jeszcze inny punkt widzenia, może najistotniejszy, gdy chodzi o efekt gospodarczy i o efekt społeczny jednocześnie, widziany nie okiem laika, a okiem rolnika z krwi i kości.

Prawdziwego rolnika, rozmówlanego w swym zawodzie w daleko mniejszym stopniu niż różnica obszaru gospodarstw razi różnica w sposobie gospodarowania. Marnotrawienie gruntów, nieodpowiednie wyrabianie, zachwaszczanie pól, marnowanie tego ziarna jakie się wsiewa w złe przygotowaną ziemię, zły dogład inwentarza, wszystko to razi w najwyższym stopniu sąsiadów i jest swego rodzaju powodem pogardliwego stosunku do właściciela takich złe uprawianych gruntów.

A takie marnotrawstwo i niezaradność gospodarza można spotkać i wśród drobnej i wśród wielkiej własności bardzo często. Na usprawiedliwienie tych drobnych marnotrawców można często podnieść ich małe przygotowanie zawodowe i ogólną ciemnotę, na usprawiedliwienie właścicieli

większych gospodarstw marnotrawiących ziemię, prowadzących rabunkową gospodarkę przy pomocy zapasników lub lekkomyślnie dobieranych dzierżawców nie można powiedzieć nie. Ich gospodarstwa powinny być doszczętnie zlikwidowane przez reformę rolną, nawet bez pozostawienia przewidzianego usława o wykonaniu reformy rolniej obszaru dotychczas nie podlegającego przymusowemu wykupowi.

Skutki gospodarcze kryzysu, jaki ostatnio przeżywalimy, były dla stosunków wiejskich o tyle niemoralne, że wskutek deflacji uderzyły w pierwszy rządzie w gospodarstwa bardziej intensywne, szerzej korzystające z kredytu rolniczego na cele inwestycyjne. Gospodarujący rabunkowo, ale nie zadłużeni właściciele ziemscy, zwłaszcza, o ile mieli ponadto inne źródła dochodu, skutków kryzysu nie odczuli. Te rzeczy starała się po tem wyrównać akcja oddłużeniowa, biorąc w obronę zadłużonych. W dużym stopniu odniosła ona pożądany skutek, ale tylko o tyle, że zatrzymała niewskazany z punktu widzenia gospodarczego i sprawiedliwości społecznej proces automatycznej likwidacji gospodarstw intensywnych. Nie potrafiła natomiast tego procesu odwrócić.

Skutki gospodarcze kryzysów bywają zazwyczaj dodatnie wtedy, gdy doprowadzają do automatycznej likwidacji organizmów gospodarczo słabych. Wówczas z kryzysu wychodzi

zwycięsko element pod względem gospodarczym wyborowy, pod każdym względem przygotowany do dalszego życia. U nas obok tego elementu wyborowego wyszły z kryzysu i takie gospodarstwa, które nie tylko kryzys, ale i okresy dobrej koniunktury przespały, jakgdyby we śnie ziomowym, a i obecnie nie mają szans przebudzenia się.

Równocześnie z tym zaś wyszedł z kryzysu i stanął przed oczami całego społeczeństwa polskiego wielki problem przeludnienia rolniczego.

Właściwie nie wiadomo, czy przebudowa ustroju rolnego i komasacja postępują szybciej czy proces rozdrabniania się gospodarstw wskutek przyrostu ludności rolniczej i braku jej odpływu do miast.

Procesowi rozdrabniania się gospodarstw i ich karłowacenia, sfery gospodarcze przeciwstawiają projekt wprowadzenia niepodzielności gospodarstw.

Jest to konsekwencja oczywista obecnego stanu rzeczy, ale z chwilą, gdy tylko jeden syn z pośród kilku, będzie mógł odziedziczyć po ojcu gospodarstwo, powstanie zaraz pytanie, który. Czy ten najgłupszy, przysłowiowy z bajki, który nie potrafił opowiadać żadnego zawodu i znaleźć pracy poza rolnictwem?

Tak było dotąd w bardzo wielu ziemiańskich rodzinach. Stało się to przyczyną upadku znacznej części tej klasy, przyczyniło się do obniżenia

poziomu gospodarki rolnej w majątkach nie w mniejszym stopniu niż kryzys.

Doświadczenia nie trzeba powtarzać. Skoro stałe przed nami problem, kto ma mieć prawo do ziemi, który z synów właściciela drobnego gospodarstwa niepodzielnego ma prawo dziedziczyć, który z nabywców działki przy parcelacji ma mieć pierwszeństwo, odpowiedź powinna być jedna: Ten, który ma najlepsze przygotowanie fachowe - rolnicze, kto ma największe zamiłowanie do pracy na roli, największe upodobanie do stałego zamieszkiwania na wsi.

Ostatnio na łamach prasy rozpoczęła się dyskusja na temat prawa do ziemi. Sam fakt, że prawo do ziemi zostało w tej dyskusji potraktowane, jako coś zaszczytnego, jako swego rodzaju przywilej obywatelski jest już momentem pozytywnym.

Nie zajęcie dla „najgłupszego z synów” ale zaszczyt, wyróżnienie, przywilej! Bardzo słusznie.

W każdym bądź razie wyraźna jest droga do tego, aby ziemia przy dziedziczeniu przyszłych gospodarstw niepodzielnych, a i dziś przy parcelacji trafiała w ręce najbardziej powołane. Byłoby nią określenie pozytywne cenzusu kwalifikacji fachowych i zawodowych rolniczych — dziedziców i nowonabywców. W razie potrzeby nawet konkurs w tej dziedzinie. Tego jednego kryterium wystarczy.

Pioir Lemiesz.

Stosunki dyplomatyczne między Chinami a Japonią są już zerwane według opinii Nankinu

Walki, represje...

SZANGHAJ (Pat). Według doniesień z Kalgan samoloty japońskie bombardowały wczoraj ponownie okolice Nankou. Bombardowanie to spowodowało liczne ofiary w ludziach, lecz podjęte następnie ataki piechoty i kawalerii japońskiej nie udało się wyprzeć Chińczyków z zajmowanych pozycji. Walki toczą się dalej. Jak się zdaje, celem ataków japońskich jest linia kolejowa, łącząca Pekin z Sui Yuan. Przewidując, iż dalsze operacje rozwijać się będą wzdłuż wielkiego muru.

SZANGHAJ (Pat). Wojska japońskie zajęły miejscowość Yang Liu Czing na zachód od Tientsinu, nie spotykając oporu ze strony przeciwnika. Samoloty japońskie bombardowały Pao Czing Fu, Kalgan i inne miejscowości w prowincji Hopei.

Według wiadomości ze źródeł chińskich, wojska japońskie rozstrzelały kilku set chłopów w drodze represji za fakty sabotażu na linii kolejowej Peiping — Tientsin.

NANKIN (Pat). Chińskie koła polityczne nie zwracają uwagi, że japońskie obliczenia sił zbrojnych chińskich są przesadne. Ruchy wojsk chińskich mają na celu również zabezpieczenie portów na wschodnim wybrzeżu oraz ujścia rzeki Yang-Tse.

Minister wojny oświadczył na posiedzeniu rady ministrów, że na wszelki wypadek zarządzone przygotowania do ob-

TOKIO (Pat). Dziennik „Asahi” donosi z Nankinu, że według panującego tam przekonania, stosunki dyplomatyczne z Japonią już są zerwane. Gorączka wojenna wzrasta z każdym

Chińczycy splądrowali Tung-Czao i wymordowali Japończyków

TOKIO (Pat). Dowództwo naczelne armii japońskiej w Chinach północnych komunikuje: Dnia 29 lipca o godz. 3 rano rozbite oddziały 29 armii chińskiej wtargnęły do miasta Tung Czao i połączywszy się z dwoma batalionami miejscowej żandarmerii uderzyły na tamtejszy garnizon japoński.

Podczas gdy garnizon japoński był obłożony w koszarach, oddziały chińskie zaczęły rabować miasto. Podczas napadu aresztowano szefa rządu wschodniego Hopei, zaś wielu urzędników zabito.

Następnie oddziały chińskie zajęły ho-

dnem. Wszystkie placówki administracyjne rządu nankińskiego zostały zmobilizowane do walki przeciwko Japonii.

tel japoński, zabijając dwóch pułkowników japońskich. Poza tym zabito wielu obywateli japońskich, zaś domy ich po uprzednim obrabowaniu — podpalamo. W Tung Czao zamieszkiwało 380 Japończyków, z których 200 jest zabitych, a 180 zdołało się uratować. Żołnierze chińscy wywieźli kobiety japońskie do koszar, gdzie zostały one rozstrzelane.

Dowódca japoński wystął samoloty, polecając im bombardowanie oddziałów chińskich, które następnie zostały przez wojska japońskie wzięte do niewoli i rozbrojone koło Pekinu.

Chińczycy chcą otoczyć Pekin i Tientsin

TOKIO (Pat). Gubernator prowincji Szantung gen. Han Fu Czu oddał się pod rozkazy marsz. Czang Kai Sze, porzucając neutralne stanowisko wobec Japonii, które zajmował od 10-ciu lat. Sytuacja w prowincji Szantung nadzwyczaj się zaostrzyła z powodu nagłego wyjazdu gen. Han Fu Czu po instrukcje do Londynu o raz z powodu ciągłego posuwania się wojsk nankińskich w kierunku północnym.

Na zasadzie zwiadów lotniczych otrzymano wiadomości, że armie chińskie zamierzają otoczyć obszar Pekinu i Tientsinu za pomocą wojsk prowincjonalnych. Z Czachu, Hopei, Szansi i Szantungu. Linia kolejowa Pekin—Hankou jest fortyfikowana. Na linii Tien Tsin — Pukou Chińczycy koncentrują ciężką artylerię. Niedobitki 38 dywizji chińskiej, które wycofały się z Tien Tsinu skoncentrowano w Maczang.



Jeden z oddziałów japońskich powracający po zwycięskiej ułarcze z Chińczykami z okrzykiem tryumfu „Banzai” do swych koszar pod Pekinem.

Dalsze areszty i egzekucje najwyższych dygnitarzy sowieckich

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Moskwy, iż według obiegających tam uprzedzonych pogłosek, gen. Petrowskij delegat ludowego komisariatu spraw za granicznych na Ukrainę, syn Grzegorza Petrowskiego, przewodniczącego centralnego komitetu wykonawczego Ukrainy, został rozstrzelany. Sam Grzegorz Petrowskij został oddany pod baczny dozór agentów GPU. Krążą również pogłoski o aresztowaniu admirała Orłowa, zastępcy komisarza obrony ZSRR. I dowódcy sił morskich, dalej admirała Wiktorowiczewa, dowódcy eskadry na Oceanie Spokojnym, generała Kaszirina b. dowódcy okręgu wojennego północnego Kaukazu i szeregu innych. W więzieniu ma się „najdować

również b. komisarz sprawiedliwości Krylenko, który w swoim czasie po rewolucji październikowej mianowany był na celnym dowódcą sił zbrojnych. Krylenko przewodniczył na wszystkich procesach o zdradę państwa do chwili zastąpienia go przez Wyszynskiego.

Cenny dar magdeburga dla Polski

BERLIN (Pat). Burmistrz Magdeburga dr. Markmann ofiarował państwu Polskiemu budynek w obrębie cyfeli magdeburskiej, w którym podczas wojny światowej był uwięziony Marszałek Piłsudski.

Dokoła okólników ministerstwa Rolnictwa

Na ostatniej sesji sejmowej pos. Hutten-Czapski złożył interpelację w sprawie okólnika Min. Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 17 marca 1937 r. dotyczącego kwalifikowania kandydatów przy nabywaniu działek rolniczych z parcelacji. Zdaniem zgłaszającego interpelację okólnik ten był krzywdzący dla wojskowych. Wspomniany okólnik min. Poniatowskiego brzmi:

Nabywcami działek (kolonij) rolniczych i ogrodniczo-warzywnych mogą być jedynie osoby, których główne zajęcie i podstawę utrzymania stanowi produkcja rolnicza lub warzywniczo-ogrodnicza.

Zawodowi wojskowi, pracownicy państwowi i komunalni oraz państwo wych i komunalnych instytucji, zarówno w czynnej służbie, jak i w stanie spoczynku (na emeryturze) nie mogą być nabywcami omawianych kolonij. Wspomniane osoby mogą nabywać wyłącznie działki o charakterze nierolniczym, mianowicie mieszkaniowe, letniskowe i t. p.

Ograniczenia powyższe nie mają zastosowania przy kwalifikowaniu kandydatów, posiadających kwalifikacje rolnicze bądź ogrodnicze, na nabywców go spodarstw wzorowych (ośrodków), sprzedawanych w drodze przetargu, o ile wymienione w ustępie 3 niniejszego go zarządzenia osoby, pozostające w czynnej służbie, złożą zaświadczenie, iż wniosły prośbę o zwolnienie z pełnionych przez ich czynności, lub zobowiązanie, iż prośbę taką wniosą po przyznaniu im ośrodka.

Wyżej wskazane ograniczenia przy kwalifikowaniu kandydatów na nabywców działek winny być w zasadzie przestrzegane również i przy parcelacji prywatnej, szczególnie w okolicach specjalnie przeludnionych rolniczo.

Interpelacja posła Czapskiego była punktem wyjściowym dla ostrego ataku prasy konserwatywnej na min. Poniatowskiego, z wyraźną chęcią wciągnięcia również do tej akcji sfer wojskowych.

W odpowiedzi na tę akcję zabrał głos m. in. „Kurier Poranny” i „Gazeta Polska”, podając przede wszystkim dwa późniejsze okólniki min. Poniatowskiego, z dnia 17 kwietnia i 5 maja r. b., precyzujące postępowanie przy kwalifikowaniu kandydatów na nabywców ziemi z parcelacji.

Dalsze te okólniki min. Poniatowskiego mają brzmienie następujące:

„Przypominam o konieczności ścisłego przestrzegania przy wszelkiej parcelacji postanowień punktów: b) i c) art. 53 ustawy z dn. 28.12.1925 r. o wykonaniu reformy rolnej, ustalającej, iż spośród kandydatów, posiadających równe kwalifikacje zawodowe i gospodarcze, w pierwszym rzędzie uwzględnić winni być winni zasłużeń żołnierze i inwalidzi armii polskiej oraz polskich formacji ochotniczych, tudzież rodziny (wdowy lub sieroty) pozostałe po poległych żołnierzach armii polskiej oraz polskich formacji ochotniczych.

Wspomniana zasada dotyczy w szczególności zasłużonych uczestników walk o niepodległość oraz wdów i sierot, pozostałych po nich”.

„W ślad za pismem z dn. 17.11 r. b. nr. P. XXIII—6/523/37 Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wyjaśnia, że zastrzeżenia co do nabywania działek rolniczych i ogrodniczo-warzywniczych przez zawodowych wojskowych, pracowników państwowych i komunalnych instytucji nie dotyczą członków ich rodzin, o ile członkowie ci odpowiadają wszelkim wymaganiom, stawianym nabywcom przy parcelacji rządowej, wynikającym z ustawy o wykonaniu reformy rolnej i powołanego zarządzenia z dn. 17.11 r. b., a w szczególności o ile ich główne zajęcie i podstawę utrzymania stanowi produkcja rolnicza lub warzywniczo-ogrodnicza”.

„Kurier Poranny” określa te okólniki jako przypomnienie nakazów ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 1925 roku, zaopatrując je następującym komentarzem:

Szczupłość zapasu ziemi przy wielkim przeludnieniu rolniczym Polski wymaga, aby rozdysponowanie zapasu odbywało się w sposób jak najbardziej celowy. Dlatego też ograniczono możliwość nabywania ziemi z parcelacji majątków państwowych, zaś w okolicach szczególnie przeludnionych i z parcelacji majątków prywatnych osobom, które mają inne źródło utrzymania, czerpane z funduszy publicznych. Natomiast nie ograniczono możliwości nabywania działek mieszkaniowych, letniskowych i t. p.

„Gazeta Polska” również podaje te okólniki, wypowiadając się o interpelacji posła Czapskiego:

Interpelacja ta zgłoszona w lipcu tendencyjnie wyłaskrawiająca pewne niejasności okólnika z dn. 17 marca jest zredagowana tak, jak gdyby autor

jej nie znał treści okólników z dn. 17 kwietnia i dn. 5 maja.

To ostatnie przypuszczenie wydaje się nam nad wyraz nieprawdopodobne.

W tych warunkach traktować ją musimy jako jedno z dalszych ogniw nie przebiegającej w środkach walki jakąś pewne grupy konserwatywno-ziemlańskie prowadzącej przeciw min. Poniatowskiemu za energię z jaką realizuje on wykonanie ustawy o reformie rolnej.

Ponadto pismo to w rubryce „Nie dyskrecje” pisze:

„...wszyscy wiedzą, że celem tej interpelacji jest przede wszystkim usunięcie ministra wykonującego reformę rolnej i zastąpienie go innym, który osłabi tempo wykonywania reformy.

Również „Polska Zbrojna”, którą usiłowano wciągnąć do akcji, zamieszcza p. t. „Zbędne alarmy” oświadczenie treści następującej:

Jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych sprawa uprawnień wojskowych zawodowych i w stanie spoczynku do nabywania ziemi z parcelacji, jest przedmiotem rozważań czynników rządowych.

Alarmy wszczęte przez niektóre organy prasowe w związku z interpelacją sejmową posła E. Hutten-Czapskiego go wywołują niepotrzebne zaniepokojenie, gdyż zagadnienie poruszone znajdzie właściwe rozwiązanie

Poza interpelacją posła Czapskiego go okazji do ataku na min. Poniatowskiego dostarczyło rozporządzenie ministra o rozwiązaniu Rady Białostockiej Izby Rolniczej i wyznaczenie komisarzem b. prezesa Izby p. Mystkowskiego, któremu Zarząd Izby wyraził votum nieufności. Sprawa stała się przedmiotem interpelacji, zgłoszonej przez posła Bołdźcia, członka rozwiązanego Rady. Jednocześnie in. członek tej Rady a zarazem tymczasowy przewodniczący białostockiego okręgu O. Z. N., poseł Łazarski zgłosił na ręce Szefa O. Z. N. rezygnację ze stanowiska prezesa O. Z. N. Rezygnacja ta, jak wiadomo, nie została przez pulk. Koca przyjęta.

W związku z tym „Gazeta Polska” określa swoje stanowisko w sposób następujący:

Incydent powstały pomiędzy Min. Rolnictwa a Białostocką Izbą Rolniczą uważamy za godny ubolewania. To co wiemy bliżej o całej tej sprawie potwierdza nasze głębokie przeświadczenie, że metody traktowania u nas spraw personalnych pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Metody te będą musiały ulec zmianie i wierzymy, że zmianie ulegną. Uważamy również że stosunek centralnych władz administracyjnych do idei samorządu, jako takiej, nie ułożył się dotychczas należyście, wywołując na skutek tego zgryzoty często zgola zbyt liczne. Uważamy wreszcie, że rosnące nadmiernie tendencje centralistyczne tak długo nie znajdą należytej przeciwwagi, jak długo go opinia społeczna w Polsce nie zostanie należycie zorganizowana.

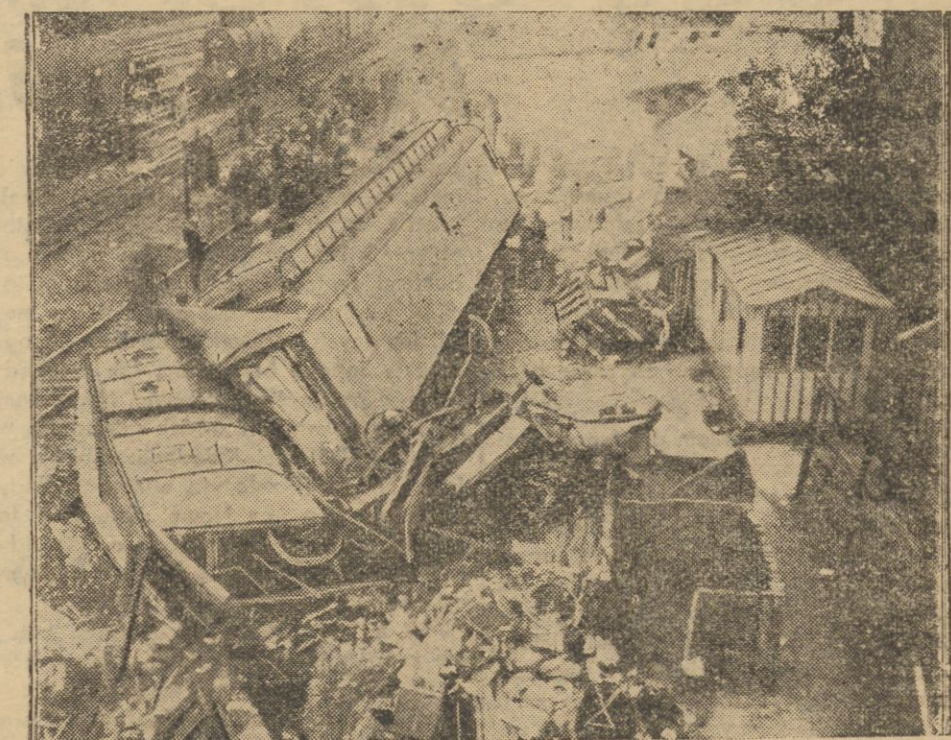
Oto nasze stanowisko w sprawie omówionego incydentu. Dlatego uważamy, iż w chwili obecnej najważniejszym zadaniem dnia jest doprowadzenie do zorganizowania w Polsce opinii społecznej. Opini tej nie zagrażają jednak walka personalna, tym bardziej walka wszystkich przeciw wszystkim.

ków, niestety, nie rozumie tego jeszcze Wilno.

Dziś, kiedy już nastały lepsze czasy sądzę, że cała prasa wileńska poparła by finansową stronę planów dyr. Szpakiewicza. Nie poparła jednak (co b. dobrze o niej świadczy) fakt niezaangażowania p. Jasińskiego-Detkowskiej. Bo, przypuśćmy, że za 13 lat, Wilno powoła dyr. Szpakiewicza; „nie nas nie obchodzi, że pan 17 lat u nas pracował i że pan, nie jest zaangażowany gdzieś indziej?”

Nie wchodzę tutaj w ocenę talentów, ani dyr. Szpakiewicza, ani p. Jasińskiego-Detkowskiej. Chodzi o proste o fakt, że lata pracy powinny się liczyć nie tylko w dziennikarstwie, w administracji, czy w wojsku, ale i w pracy aktorskiej. Tym bardziej, że ciężkie warunki finansowe w jakich żyją artyści wileńscy zachęcają raczej do wyjazdu z Wilna, niż odwrotnie.

To też szczerze doradzałbym kołchanemu p. Mieczysławowi cofnięcie się ze złej obranej drogi. Nie widać



Obraz straszliwej katastrofy pociągu pociesznego Paryż — Saint Etienne, która wydarzyła się przed dwoma dniami przed stacją Villeneuve Saint Georges. W katastrofie tej poniosło śmierć przeszło 20 pasażerów, oraz kilkudziesięciu zostało ciężko rannych.

Zgon Leona Okręta

Dnia 2 bm. zmarł w 73 roku życia adwokat przysięgły Leon Okręt, znany publicysta i felietonista, syn b. wydawcy „Gazety Handlowej” Rudolfa Okręta.

Leon Okręt umieszczał swe prace publicystyczne za czasów przedwojennych w Petersburgu w „Kraju” i „Dzienniku Petersburskim”, po wojnie pisywał w „Kurierze Polskim”,

„Nowym Kurierze Polskim”, „Epokę”, a następnie w „Głosie Prawdy” i „Kurierze Porannym” pod pseudonimem Jo. Ostatnio felietony zamieszczał w „Dzienniku Porannym”.

Wśród liczego grona przyjaciół i znajomych utalentowany prawnik i publicysta pozostawia najlepsze wspomnienia po sobie, a zgon jego budzi głęboki żal.

Przed rozprawą przytycką

Jak wiadomo wyznaczony już został termin ponownej rozprawy sądowej o zająciach w Przytyku wskutek uchylecia przez Sąd Najwyższy wyroku w stosunku do sześciu skazanych Polaków i Żydów. Sprawa

znajdzie się ponownie na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Lublinie w dniu 13 września. — Kompletowi sędziów przewodniczyć będzie tym razem sędzia Małowski.

Wiadomości z Z.S.S.R.

„WROGOWIE LUDU” LIKWIDUJĄ KOŁCHOZY.

W Jarosławiu zakończył się głosny w całym ZSRR proces o samowolną likwidację kolchozu „Nowy Byt”. Jak się okazało w czasie rozprawy, ci sami „wrogowie ludu” zlikwidowali poprzednio kolchoz „Bolszewik”. W wyniku rozprawy, trzech głównych oskarżonych skazano na karę po 10 lat ciężkiego więzienia i utracenie praw obywatelskich. Dwaj skazani zostali po 8 lat więzienia i jeden na 6 lat.

W „OSSOAWIACHIM”.

W Leningradzie na posiedzeniu miejscowego miejskiego sovietu rozpatrywano sprawę działalności „wrogów narodu” w organizacji „Ossowachim” okręgu leningradzkiego. Postanowiono zarządzić szeroko zakrojoną „czystkę” w szeregu organizacyjnych oraz zwolnić z zajmowanego stanowiska redaktora pisma „Za Obozom” Parniszczewa. Usunięto również komisarza obozu „Ossowachim” Strelbickiego.

NOWE LINIE LOTNICZE.

Sowieckie linie lotnicze „Aeroflot” opracowują obecnie kilka projektów nowych linii, łączących ZSRR ze Stanami Zjednoczonymi Am. Półn. Według tego projektu jedna z linii biegłaby z Moskwy przez Helsinki — Reykjavik do Now Jorku, druga zaś z Moskwy do San Francisco ponad Biegunem Północnym.

DOPIERO NA SKUTEK ARTYKUŁU.

Przedziwną historię kolchozu „Pierwszy Maj” w okręgu woroneżskim przylatca moskiewska „Prawda”. Kolchoz, który przez kilka lat nieźle prosperował został sprzedany przez przewodniczącego „kulaka” Alekiewa miejscowemu zakładom obróbki kamienia. Z kolei zakłady sprzedały kolchoz fabryce „Krasnyj Oktjabr”, po czym w dalszym ciągu kolchoz przeszedł na własność miejscowego urzędu zdrowia. Przez cały czas tych transakcji rolnicy kolchozu wnosili do władz w Woroneżu sprzeciw i zażalenia, które jednak pozostawały bez rozpatrzenia. Nawet rejonowa partia nie zainteresowała się losami kolchozu. Dopiero na skutek artykułu w miejscowej gazecie przywrócono porządek w kolchozie „Pierwszy Maj”.

FILM NA BIEGUNIE PÓŁNOCNYM.

Na Biegunie Północnym nakręcono specjalny film reportażowy „Życie i prace sowieckiej ekspedycji polarnej”.

ŚWIATOWY REKORD SKOKU ZE SPADOCHRONEM.

Lotnik sowiecki Kajdakow pobit rekord światowy wysokości skoku ze spadochronem. Skoczył on mianowicie z wysokości 9.800 m. Był to 423 skok Kajdakowa.

REPRESJE W STOSUNKU DO DYREKTORÓW ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH.

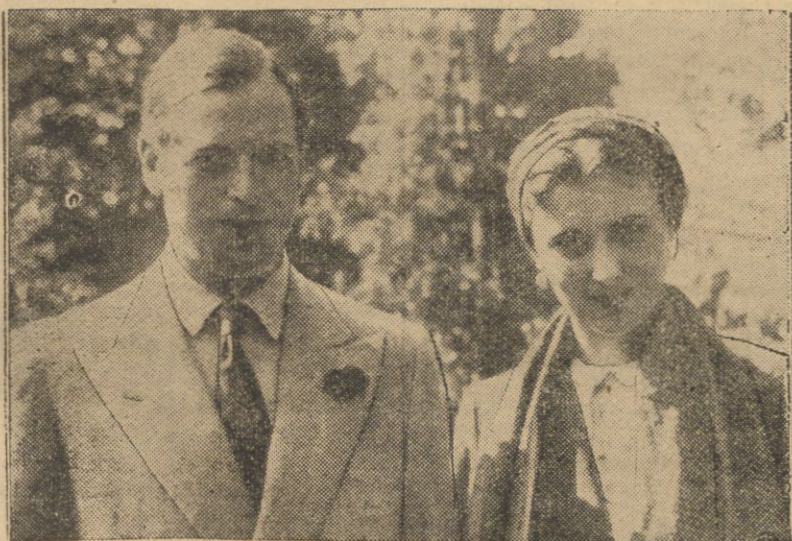
Władze sowieckie zaczęły stosować ostre represje w stosunku do dyrektorów zakładów przemysłowych i fabryk, które nie wykonują zadań planowych. Aresztowany został: dyrektor uralskiego zakładu budowy maszyn Chiesin, który w ciągu pół roku wykonał zaledwie 2 proc. planu, — naczelnik budowy kolei dalekowschodniej Kuzin, — kierownik trustu im. Stalina, Dulczny i in. Wielu dyrektorów uprzedzono, że o ile nie powiększą oni wydajności swych zakładów, zostaną aresztowani, jako sabotażyści.

Wyjątkowy wyrok w Rzeszy

BERLIN (Pat). W Kolonii sąd lawniczy, pociągnął do odpowiedzialności pewnego Niemca, oskarżonego o publiczne bluźnierstwa przeciw Matce Boskiej. Sąd skazał oskarżonego na dwa miesiące więzienia. W motywach wyroku zaznaczono, że dotkliwa kara pozbawienia wolności musiała być wymierzona, ponieważ wystąpienie oskarżonego uznano za zakłócające spokój wewnętrzny i godzące w zwyczaje i urządzenia kościoła katolickiego, uznanego przez państwo i cieszącego się jego opieką.

Wyrok ten jest wyjątkowym bodaj jawił się nam na tle procesów przeciw duchownym katolickim i propagandy prasowej, mającej często charakter bluźnierczy.

Z pobytu księstwa Kentu w Polsce



Książę i Księżna Kentu. (Fotografia wykonana po przybyciu księstwa do Polski).

Trzeba pogodzić Meża z Niewiastą

Z przykrością biorę pióro do ręki, ażeby zabrać głos w sporze M. Szpakiewicza contra J. Detkowską. W stosunku do dyr. Szpakiewicza żywię uczucie dużej wdzięczności natury osobistej, a jednak w tym sporze nie mogę stanąć po Jego stronie.

Z żywym zainteresowaniem i zadowoleniem czytaliśmy o planach dyrektora Szpakiewicza na rok przyszły. Gdyby się takowe udały, wszyscy byłibyśmy serdecznie zadowoleni. Tylko oprócz planów i reżysera potrzebni są jeszcze i wykonawcy.

Skąd dyr. Szpakiewicz weźmie lepszych wykonawców, niż jego byli personel? Czy najbardziej obiecujące gwiazdeczki ze szkoły dramatycznej, mogą się tak od razu stać gwiazdami?

Punkt ciężkości powodzenia planów dyr. Szpakiewicza leży raczej w dziedzinie finansowej, niż personalnej. I w tej sprawie powinniśmy dyr. Szpakiewiczowi pomagać. Jeżeli Kraków, przy 12-milionowym budżecie może płacić swemu teatrowi 240 tys. to o połowę tylko mniejszy budżet Wilna, powinien przywidywać na ten cel przynajmniej dwa razy więcej, niż obecnie.

Dla miast turystycznych b. dobry teatr nie jest tylko „popieraniem kultury”, ale i b. silnym magnesem, przyciągającym turystów z okolic bliższych. A teraz kiedy do największych teatrów dociera nawet Jaracz, wymagania prowincjonalnych są znacznie zwiększone. Rozumie to dobrze Kra-

Nowa konstytucja w Estonii

W dniu 29 ub. miesiąca zamieściłmy depeszę o przyjęciu przez zgromadzenie narodowe w Estonii nowej konstytucji. Obecnie „Polska Zbrojna“ zamieszcza korespondencję z Tallina, nieco szerzej precyzującą zasady tej konstytucji. Korespondencję tę poniżej przytaczamy:

Na wspólnym posiedzeniu obu izb w dniu 28 lipca został uchwalony ostatecznie projekt nowej konstytucji estońskiej. W ten sposób została zatwierdiona sprawa, która w ciągu ostatniego roku zajmowała żywo opinię publiczną, będąc przedmiotem przewlekłych dyskusji nie tylko na terenie parlamentarnym, lecz i na łamach prasy.

Jakie są zasady nowej konstytucji? Główne postanowienie nowej ustawy konstytucyjnej głosi, że Estonia pozostaje republiką, w której władza państwowa należy do narodu i którą kieruje głowa państwa, która z mianowanym przez nią rządem oraz przedstawicielstwem narodowym, składającym się z dwóch izb („Riikikogu“). Konstytucja gwarantuje niekwalifikację osób, niekwalifikację mieszkaniową, wolność sumienia i wiary, jak również swobodę słowa ustnego, pisanego i drukowanego. Estonia nie posiada kościoła państwowego, a mniejszości mają prawo zakładania swych kulturalnych samorządów.

Naród wybiera prezydenta państwa, pierwszą izbę zgromadzenia narodowego i przedstawicieli do samorządów. Prawo głosu przy tych wyborach mają wszyscy obywatele, którzy ukończyli 22 lata życia. Prezydent państwa wybierany jest na sześć lat na mocy powszechnego, równego, prostego i tajnego prawa głosu. Wynik wyborów określa się zwykłą większością głosów. Kandydatów na stanowisko prezydenta państwa wystawiają: jednego — (pierwsza izba zgromadzenia narodowego, jednego — druga izba i jednego — zgromadzenie przedstawicieli 80 wiejskich i 40 miejskich samorządów. Jeżeli wszystkie te instytucje wystawiają jednego i tego samego kandydata, to powszechne głosowanie dla wyboru prezydenta odpada i wszystkie te trzy wymienione instytucje łącznie tworzą z 210 członków zgromadzenie wyborcze dla obioru prezydenta. Wystawiony jedyny kandydat uznany zostaje za obranego, o ile uzyska trzy piąte głosów tego zgromadzenia. Jeżeli stanowisko prezydenta zostanie zwolnione przed upływem terminu przewidzianego ustawą, to natychmiast przeprowadzane zostają nowe wybory, do zakończenia których obowiązki prezydenta państwa sprawuje prezes rady ministrów.

Jeżeli podobny wypadek zachodzi w czasie wojny, to do wyborów nowego prezydenta, spełniający jego obowiązki wyznacza specjalne zgromadzenie wyborcze, do którego wchodzi dwóch premier, naczelny wódz, prezes obydwu izb i prezes sądu najwyższego.

Prezydent państwa mianuje i dymisjonuje rząd. Pierwsza izba ma prawo wyrazić rządowi wotum nieufności. W tym wypadku rząd musi złożyć dymisję, lecz po winny być wówczas przeprowadzone nowe wybory.

Pierwsza izba zgromadzenia narodowego składa się z 80 osób, wybranych przez naród na zasadzie prostego i tajnego głosowania zwykłą większością. Druga izba (rada państwa) — składa się z 16 przedstawicieli organizacji zawodowych, 4 przedstawicieli wiejskich i miejskich samorządów, z 10 członków mianowanych przez prezydenta państwa i z różnych osób, zajmujących stanowiska urzędowe w ogólnej liczbie 40. Przewidziane jest, że do tej izby będą mieli prawo wejść byli prezydenci państwa i byli naczelni wodzowie. Członkowie rady państwa muszą mieć ponad lat 40 i obierani są na lat pięć. Prezydent państwa ma prawo rozwiązać radę państwa przedterminowo. Co roku mają miejsce dwie sesje rady państwa: w styczniu i październiku, które nie trwają jednak dłużej niż sześć miesięcy łącznie.

Jeżeli chodzi o stronę ustawodawczą, jak ją rozwiązuje nowa konstytucja estońska, to przede wszystkim każdy projekt prawa musi uzyskać zgodę obydwu izb. Prezydent państwa jednakże posiada prawo suspensywne veto, t. j. może on powstrzymać wejście w życie danego prawa, przyjmęgo przez zgromadzenie i zwrócić je do ponownego rozpatrzenia. Jeżeli zgromadzenie po raz wtóry przyjmie ustawę większością trzy piąte głosów, to wówczas prezydent państwa ogłasza prawo i ustawa nabiera mocy obowiązującej.

e spacerów po mieście

AUTOMATY

Wilno według urzędowego spisu abonentów sieci telefonicznych Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów posiada 32 aparaty-automaty. Półrządowy zaś informator telefoniczny podaje, że Wilno posiada ogółem 2533 aparaty telefoniczne. Dla ścisłości dodajmy do powyższej sumy jeszcze 5, a do ogólnej sumy aparatów, powiedzmy 50, bo od chwili ukazania się książek telefonicznych mogła sytuacja nie co się poprawić.

Ostatecznie będziemy więc mieli 37 automatów i 2588 aparatów. Nie o aparatach jednak chcę dzisiaj pisać, ale o automatach.

Wszelkiego rodzaju automaty są bardzo wygodne. Za granicą z automatów luźno korzystają chętniej niż u nas. Automat należy tam do rzeczy bardzo popularnych i cieszących się powodzeniem.

W Berlinie np. w automacie kupić moż

W okresie gdy izby nie pracują prezydent ma szerokie pełnomocnictwa do wydawania dekretów z mocą prawa, chociaż dekrety te muszą w następstwie być potwierdzone przez zgromadzenie narodowe.

Konstytucja może być zmieniona, gdy dwa jedno po drugim następujące zgromadzenia uchwala jedną i tę samą zmianę konstytucji. Prezydent państwa ma prawo nieogłoszenia przyjętej przez obydwie izby zmiany konstytucji i poddania projektu tego pod plebiscyt narodowy. Prezydent posiada również prawo wystąpienia z własnym wnioskiem zmiany konstytucji.

Nowa konstytucja estońska przewiduje również utworzenie nowego stanowiska w państwie, mianowicie kanclerza justycji. Kanclerz ten mianowany jest przez prezydenta państwa i zadaniem jego jest śledzić za praworządnością działań państwowych i innych publiczno-prawnych instytucji.

Już choćby z tego pobieżnego wycieczki z poglądów na konstytucję estońską wynika jasno, że idzie ona wyraźnie w kierunku zwiększenia władzy wykonawczej w państwie. Uprawnienia prezydenta państwa są bardzo obszerne i pozwalają one głowie państwa mocną ręką kierować nawiązywaną polityką. Wszelki przerost parlamentaryzmu czy parliarchyzm bardzo łatwo może być ukrócony przez czynnik najwyższy w państwie, posiadający w swym ręku dostateczne ku temu środki prawne.

Niewątpliwie nowa konstytucja przyczyni się do jeszcze mocniejszego skonsolidowania państwa i narodu estońskiego.

Echa radiowe

Wrażenia wakacyjne

Tygodniowa przerwa w pisaniu „ech“, spowodowana urlopem piszącego, daje możność podzielenia się z czytelnikami wrażeniami zacerpniętymi z prowincji. Nie ma już prawie wioski, oglądanej z okien wagonu, czy też autobusu nad którą nie byłoby bodaj jednej anteny. Gęsto usiane są antenami miasteczka. Jednakże ten nader dodatni obraz traci znacznie na wartości, jeżeli zajrzymy do wnętrza chat i domków małomiasteczkowych. Radio lampowe jest tam rzadkością, a detektor nie wszędzie odbiera falno.

To też niezmiennie ważną rzeczą jest dostarczenie wsi aparatów lampowych. Wówczas w sołtysów mogłyby się odbywać wieczory poświęcone słuchaniu radia. Nasze organizacje społeczne na wsi we własnym interesie powinny współdziałać z organizatorami wystawy „Radio dla miast i wsi“. Hasło istotnej radiofonizacji kraju powinno się stać hasłem powszechnym.

Oczywiście nie sposób jest w jednym „echu“ omówić cały ten bogaty materiał jaki daje pobyt na wsi. Wróćmy do tych tematów niebawem.

Doskonały był pomysł sprowadzenia na „wieczorynkę“ z dnia 1-go bm. wieczorów ryneków ze wsi. Pisałem już niejednokrotnie, że nasza prowincja zawiera prawdziwe skarby radiowe. Każda próba sięgnięcia po siły prowincjonalne (oby nie w złą godzinę, trzeba posłuchać) daje b. dobre rezultaty. A zatem trzeba sięgać jaknajczęściej.

P. Duchnowski w rubryce z naszego kraju mówił o szkole rolniczej w Berdowie. Odczytów o szkołach, przysposobień rolniczych i pokrewnych tematach było już kilka. Mimowoli przychodzi chęć ujrzenia i odwrotnie strony medalu. Gdzież się pierwsi wychowawcy tych

szkół? Czy zdali swój egzamin życiowy? Podsuwam koledze temat. Wywiad z abiturientem. Oczywiście z takim abiturientem, który wprowadził w życie to wszystko, czego go nauczono w szkole rolniczej.

Kalkulacja takiego gospodarstwa, słowem sąsiedów, gminy, sejmiku, przeszłość i przyszłość — oto rzeczy arcydzieła i b. ważne. Teoretyków w Polsce mamy, aż za wielu. O wiele ciekawsi i znający się od nich praktycy. Niechże przemówi i praktyka rolna, ale praktyka „edukowana“.

Najcenniejsze ostrze świata!



Brzytewka TOLEDO-Brilliant o wklęsłym szlifie.

Wycieczka pszczelarzy pow. wil.-trockiego

Na zebraniu pszczelarzy Powiatowej Sekcji Pszczelarskiej Wil.-Trockiej, w dniu 18 lipca rb. pszczelarze postanowili urządzić wycieczkę do pasieki p. Mianowskiego Witolda w folw. Trokienie, gm. solecznickiej.

Wycieczka ta odbędzie się w niedzielę dnia 8 sierpnia br. o ile dopisze pogoda. W razie niepogody w tym dniu, wycieczka odbędzie się w następną niedzielę, t. j. 15 sierpnia. Zbiórka w pasiece o godz. 10 rano.

Sekcja Pszczelarska mając na uwadze podniesienie pszczelnictwa do odpowiedniego poziomu w powiecie prosi o jak najliczniejsze przybycie pszczelarzy z całego powiatu — członków Sekcji jak i nieczłonków.

Dojazdy na wycieczkę na własny koszt, autobusami, rowerami, furmankami i t. p. Z Wilna, autobusem dojechać można do Rogożyszek.

Na wycieczce będą również omawiane sprawy zbytu miodu.

KURIER SPORTOWY

Uwaga kandydaci i miłośnicy pięściarstwa

W związku z zamknięciem zapisów na I komplet bokserki dla początkujących i wobec napływu dalszych zgłoszeń Okręgowy Ośrodek W. F. — Wilno organizuje II komplet dla początkujących.

Drugi turnus rozpocznie się dnia 10-go sierpnia 1937 roku.

Warunki przyjęcia na II kurs:

- 1) Przekroczonych 16 lat.
- 2) Dobry stan zdrowia (badanie lekarskie bezpłatnie udzieli Poradnia Sportowo-Lekarskiego Okręgowego Ośrodka W. F. przy ul. Wielka Nr. 46).
- 3) Podporządkowanie się przepisom obowiązującym w Okręgowym Ośrodku W. F. — Wilno i przestrzeganie wskazań instruktora.
- 4) Zezwolenie rodziców lub opiekunów.
- 5) Zaprawa i ćwiczenia bezpłatne po uprzednim opłaceniu legitymacji uprawniającej do korzystania z treningów w wysokości 50 gr.
- 6) Kurs rozpoczyna się dnia 10 sierpnia 1937 r. i odbywać się będzie dwa razy w tygodniu, w godzinach popołudniowych.

Zapisać przyjmują i udziela informacji Okręgowy Ośrodek W. F. — Wilno, ul. Ludwika Nr. 4, każdego dnia oprócz świąt o godz. 9 do godz. 15.

Dopuszczalna ilość zgłoszeń 30 osób. — Zamknięcie zapisów dnia 9 sierpnia 1937 r. Wobec ograniczonej ilości miejsc wskazanym jest we własnym interesie wcześniejsze zgłoszenie się.

go odpowiedzialnością za całość aparatu.

Nie sięgając daleko, nawet w takiej Rydze moc jest aparatów telefonicznych na ulicach, tam aparat telefoniczny nie jest luksusem, ale niezbędną potrzebą.

Zanim jednak coś się zmieni pod tym względem w Wilnie — mamy tymczasem wielką prośbę do wileńskich władz pocztowo-telegraficznych, by zechcieli przynajmniej zrobić tak, żebyśmy mogli dzwonić „do automatu“ i żeby automaty te dobrze funkcjonowały. Jeżeli władze lokalne są bezsilne i skrupowane jakimś okólnikiem, niech będą łaskawa artykuł ten przesłać ze swej strony do Warszawy.

J. Mierzecki.

Szkodnictwo leśne i polne w świetle nowych przepisów

Kto zna wieś tulejszą stwierdzić może, że lud nasz spędza dużą część swego życia w Sądach Grodzkich i Okręgowych często dla spraw błahych, ponadto wytworzył się na wsi typ „świadka zawodowego“, szkodzącego jednej ze stron i w ogóle sprawiedliwości ludzkiej. Walka z nim była dość trudna, gdyż stały na przeszkodzie różne okoliczności, jak: przysięga, zbyt duży obszar sądowy i t. d., co nie pozwalało sądom na bliższe poznanie owych „piaszczków“.

Stan ten zmienia z gruntu ustawa z dn. 14 kwietnia rb. (Dzien. Ustaw nr. 30) o szkodnictwie leśnym i polnym, przekazująca te sprawy starostwom, a nawet w myśl art. 28 przełożonym gmin (wójtom) i miast (burmistrzom).

Wszelkie zaś kary, pochodzące ze spraw szkodnictwa leśnego, czy polnego, przysięga, na pozycję Opiekun Społecznej dąrej gminy lub magistratu, co ma ogromne znaczenie w tak ważnej dziedzinie ubożego stanu życia ludności wiejskiej i miasteczkowej.

Przyjrzyjmy się teraz nowej ustawie i powróćmy ważniejsze jej artykuły: 3, 9, 10, 11 i 14, dotyczące szkodnictwa leśnego i artykuły: 15, 17, 18 i 19 dotyczące szkodnictwa polnego.

SZKODNICTWO LEŚNE.

Art. 3 powiada: Za grzywny, nawiązki, opłaty i koszty postępowania karnego, nieściągalne od skazanego, a nałożone: a) na nieletniego odpowiedzialność rodzice lub opiekun, pod którego pieczę rodziceli faktycznie pozostaje; b) na pastucha z po

wodu przestępstwa wypasu lub przegonu zwierzęcia lub drobiu — odpowiada majątkowo posiadacz zwierzęcia lub drobiu. Grzywna jednak nie podlega zamianie na areszt.

Artykuł ten przynosi zasadniczą zmianę, gdyż dotychczas rodzice „wykręcali się“ nieletniością dzieci, popełniających te lub owe wykroczenia.

Art. 9 brzmi: Kto w cudzym lesie wydobyla żywicę lub sok brzozowy, obrywa szyszkę, zdziera korę, naciną drzewo lub w inny sposób je uszkadza, podlega karze grzywny do 100 złotych.

Art. 10. Kto w cudzym lesie zbiera korę, wióry, darń, trawę, wrzos, mech, ściółkę, szyszki, grzyby, jagody, owoce lub ziola podlega karze do 100 złotych.

Art. 11. Kto w cudzym lesie pasie zwierzęta gospodarskie lub drób, podlega karze aresztu do tygodnia i grzywny do 250 zł., albo jednej z tych kar.

Art. 14. Nie ma przestępstwa, jeżeli dokonano zaboru drzewa lub gałęzi w celu zaspokojenia potrzeby wynikłej niespodziewanie w podróży.

SZKODNICTWO POLNE.

Art. 15. Kto przejeżdża przez cudzą łąkę lub pastwisko, albo kto przegania przez nie zwierzęta gospodarskie lub drób podlega karze grzywny do 25 zł.

Kto przejeżdża przez cudze pole zaorane lub zasiane, bądź przez cudzą wodę zamkniętą i zarybioną, albo, kto przez takie pole lub wodę przegania zwierzęta lub drób, podlega karze grzywny do 100 zł.

Art. 17. Kto wydobywa na cudzym

gruncie piasek, margiel, żwir, glinę, torf, — wyrzuca na cudzy grunt kamienie, śmiecie, padlinę lub nieczystość i t. d., następnie uszkadza drzewa lub krzewy na cudzym gruncie podlega karze grzywny do 100 zł. Jeżeli zwierzęta lub drób pasano na cudzym polu obsianym, sprawa podlega karze aresztu do tygodnia i grzywny do 250 zł., albo jednej z tych kar.

Art. 18. Kto depcze zasiewy, sadzonki lub trawę na cudzym gruncie — podlega karze do 20 zł.

Art. 19. Kto na cudzym gruncie ścina lub zrywa kłosa, albo zbiera pokłosie lub wykasz trawę w nieznacznej ilości, podlega karze do 50 zł.

Oto najważniejsze punkty, które będą podlegały kompetencji gmin i magistratów. Znajomość terenu i ludzi pozwoli wójtowi czy burmistrzowi zlikwidować niejednokrotnie sprawę dwóch poważniejszych, jakże często o błahostkę — gospodarzy sąsiadów.

Dodać tu je cze należy, że na zaprowadzenie sprawy w gminie, czy magistracie nie trzeba uiścić 20 zł. — co było konieczne w Sądach Grodzkich.

Nowa ustawa o szkodnictwie leśnym i polnym nakłada na samorządy gminne i miejskie poważne nowe obowiązki, lecz jakże bezpośrednio związane z życiem ich obywateli.

Słowem, przed samorządem terytorialnym stoi piękne pole do popisu w dziedzinie ładu i sprawiedliwości, co dodaje mu aurytetytu wśród szerokiego społeczeństwa.

Jan Hopko.

